

[aktach](#)

Szkoda czasu, czyli carpe diem po polsku albo rozmowa w 2 aktach

Czemu tak krótko trwa i gdzie Go szukać? „Panaceum” rozmawia z Letnim Czasem

Cieężko się z Panem umówić i ciężko Pana znaleźć?

Oh, ale czemuż? Idę z „duchem czasu” i jestem dostępny w większości mediów społecznościowych. Można spotkać mnie na Facebooku i Twitterze. Ostatnio spędzam tam „większość czasu”...

Ale jak to? Letni czas spędza swój czas w Internecie?

Niestety, taki jest obecny „znak czasów”... Dzieciaki większość czasu tam spędzają, a ja razem z nimi... To już na dobre zaczęło się jakieś dwa tygodnie przed oficjalnym końcem czasu szkolnego. A dla mnie to całkiem przyjemne. Nie muszę się wysilać i być „na czas” na podwórku... Tam i tak prawie nikogo nie ma...

Dlaczego nikogo nie ma na podwórku?

Ojej, przecież to całkiem normalne (ziewa...). Jak można tego nie wiedzieć? Po co wychodzić na dwór? Przecież można całkiem przyjemnie spędzić czas w domu w piżamce przed komputerem... Bardzo to lubię...

Ale po co gdy: „lato, lato, lato czeka, razem z lasem czeka rzeka, a za rzeką czeka las....” (autorka śpiewa).

Przestań! (Letni Czas zatyka palcami uszy, z których leci krew)... kiedyś spędzałem dużo czasu na próbach chóru, twój śpiew jest nie do wytrzymania.

„...a tam ciągle nie ma nas... la, la, la...”

Dość tego, jak nie przestaniesz to koniec naszej rozmowy... ile Ty masz lat???

Wystarczająco dużo (autorka obraża się...).

Już dobrze, przepraszam. Wyglądasz całkiem nieźle... jak na swój wiek... (śmieje się złośliwie).

(Autorka wychodzi i zatrzaskuje drzwi, ale czas biegnie za nią i ją dogania.)

Zatem na poważnie albo wcale. Jak można spędzić czas z Panem?

Bardzo przyjemnie. Możemy iść nad rzekę albo do lasu. Możemy tam iść z Twoim psem albo kotem, chociaż nie wiem, czy ten ostatni będzie chciał... O, las to ja lubię najbardziej... Można też budować zamki z piasku nad morzem... (rozmarza się i uśmiecha, nagle robi się całkiem przyjemnie). Albo słuchać muzyki... lub oglądać filmy w letnim kinie... Jest też czas na spotkania z najbliższymi, można nawet jechać odwiedzić kogoś, kogo się bardzo kocha... a dawno się nie widziało...

No właśnie, jak to jest z tą „letnią miłością”??

Nawet nie chce o tym wspominać... co roku mnie nabiera... że zostanie ze mną na zawsze... Kilka cudownych nocy i już jej nie ma albo zmienia się „nie do poznania”. Letni Czas śpiewa: „miłość, miłość w Zakopanem...”.

Czyli nie warto próbować?

Jak to nie warto??? Tylko to jest warte w życiu, co nas uszczęśliwia.

Czyli niby co ??

Spotkania z przyjaciółmi, wycieczki z dziećmi do zoo, wspólne jedzenie lodów, seks na plaży, kąpiel w morzu, jazda rowerem do upadłego, malowanie pokoju na czerwony kolor, zbieranie grzybów...

A gdzie w tym wszystkim luksusowe jachty i wycieczki na Malediwy?

Tam też, ale ciężko się dopchać do szwedzkiego stołu. I po co? Wolę smażyć naleśniki i zjeść je z dżemem. Przynajmniej wiem, że nikt ich wcześniej nie dotykał.

Jak zatem możemy spędzić czas latem, żeby być zadowolonym?

„Bycie zadowolonym” to już praca do odrobienia dla każdego indywidualnie – nic mi do tego. Ja mogę dać tylko kilka rad – wyjdźcie ze swojej strefy komfortu, przełamcie rutynę i odwagi! W miłości, na wojnie i na wakacjach – warto czasami zaryzykować! *Carpe diem!*

Letnia redaktorka

Panaceum 7-8/2023